BARBARA BOGDAŃSKA

ur. 1938; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, codzienność w PRL, stalinizm, kościół katolicki w PRL, twarda komuna, prymas Stefan Wyszyński, księża patrioci, sklepy za żółtych firanek, pomarańcze na Święta Bożego Narodzenia, przekręty w PRL, eksport towarów do NRD, trójwymiarowość PRL, kraje demoludu, projekt Historia zamknięta w mieszkaniu. Opowieści o PRL

Życie w PRLu było trójwymiarowe

Od momentu, kiedy władza komunistyczna poczuła się pewnie, nastąpił w zasadzie szczyt okresu stalinowskiego - lata [19]49-50. Generalizując można powiedzieć, że życie w PRL-u, po tym [19]49, [19]50 roku było takie trójwymiarowe. Pierwszym wymiarem był podział na takie epoki. Drugim elementem było to, że społeczeństwo miało różne uprawnienia, to decydowało o tym w jaki sposób dana rodzina czy człowiek w tym systemie się ustawił, jakie miał możliwości zdobywania rozmaitych dóbr i środków. Trzecim elementem, o którym rzadko się właściwie mówi, ale miało to też ogromny wpływ na życie codzienne był kościół katolicki. To oczywiście dzięki prymasowi Wyszyńskiemu, który postawił na kościół ludyczny i to właściwie go uratowało, bo jak popatrzymy na sąsiednie kraje o systemie socjalistycznym, to Polska utrzymała religię, udało się utrzymać pełne kościoły. Już od lat 50. władza próbowała coś zrobić z kościołem, wtedy pojawiło się takie zjawisko księży patriotów. Dosyć istotną rzeczą była ta właśnie elitarność społeczna. Były grupy, które nie miały najmniejszych trudności, mięli sklepy z żółtymi firankami; służby bezpieczeństwa, milicja, pracownicy urzędów - mieli pełny dostęp do wszelkiego rodzaju dóbr. Drugi taki przywilej ludzi związanych z reżimem, to były talony na samochód. Znałam jako lekarz licznych ludzi, właśnie na takich stanowiskach wojewódzkich, którzy sprzedawali samochód po trzech latach, bo raz na trzy lata taki talon się dostawało. Sprzedawali dużo drożej niż zapłacili za nówkę, za nowy samochód, tak że to był jakby dodatek do wynagrodzenia. To była też łatwość zdobywania wszelkiego rodzaju wędlin, owoców tropikalnych, słodyczy, najrozmaitszych rzeczy, które inni musieli zdobywać, wystawać w długich kolejkach. Pomarańcze na przykład były rzucane na Święta Bożego Narodzenia i były uważane za wielki rarytas, a w tej chwili są tańsze niż jabłka. Następną taką grupą, na której bazował reżim komunistyczny, pod hasłem

"Uprzemysłowienie Kraju" byli górnicy, hutnicy, ludzie zatrudnieni przy produkcji tych dóbr, które właściwie szły do Związku Radzieckiego. Takimi krajami, które były wtedy specjalnie dotowane było też NRD, żeby przyjeżdżali czasem ludzie z zachodu, by pokazać, że system wspaniale funkcjonuje - to właśnie było NRD i Węgry. Polska była żywicielem krajów tak zwanego demoludu, więc pomimo ogromnej produkcji rozmaitych dóbr, ciągle były braki i niedobory.

Data i miejsce nagrania	2013-11-14, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Justyna Lasota, Joanna Rodriguez
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"